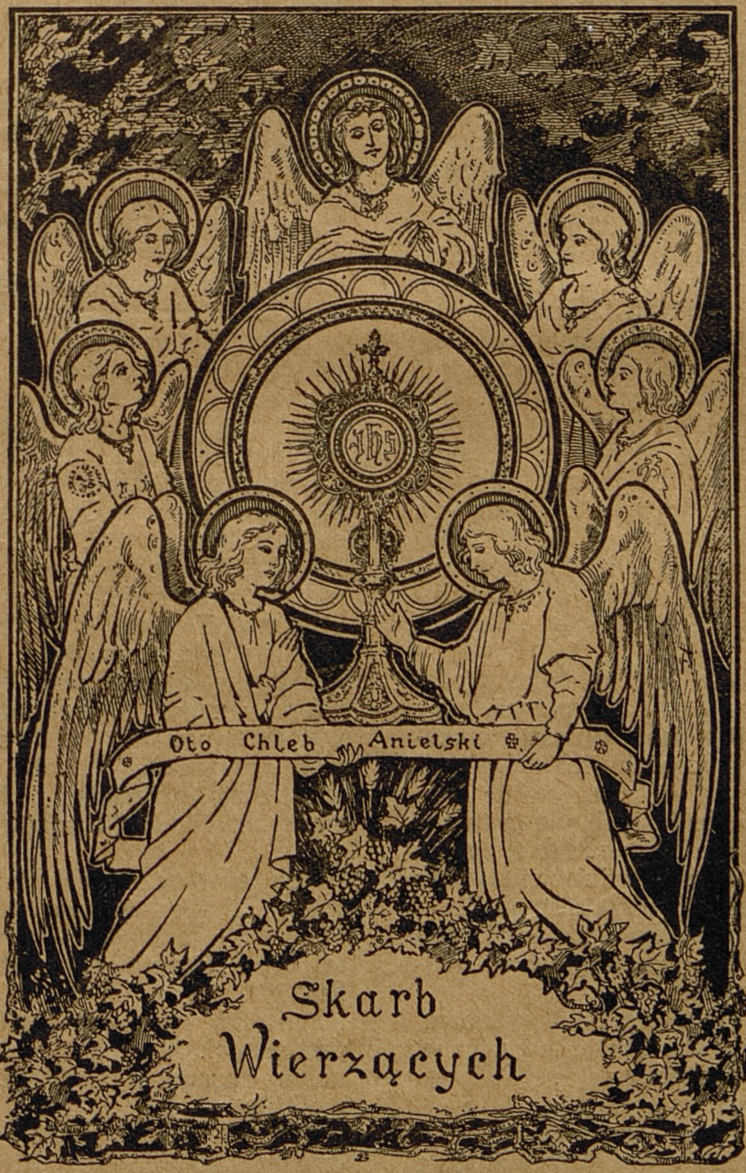
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 gr.
Nr. 24 KRAKÓW, 15 CZERWCA 1930 R. ROK VI.

DZWON NIEDZIELNY



CZEMU TAK GŁUCHO?

Chwal Syjonie Zbawiciela,
Chwal hymnami wśród wesela.
(Słowa hymnu kościelnego na Boże Ciało).

Hymnami, czyli śpiewem winniśmy oddawać hołd Panu Jezusowi, kroczącemu w procesji Bożego Ciała ulicami miast, by najmiłościwszem przybyciem swojem poświęcił te miejsca, które jak rok długi służą zgiełkowi światowemu, ruchowi pojazdów, interesom wszelkim...

I dotąd temu wezwaniu Kościoła Polska odpowiadała; rozśpiewana i rozmodlona towarzyszyła Zbawicielowi w tym dorocznym pochodzie, a po wsiach naszych, miasteczkach i miastach w kraju ponoć jeszcze tak jest po większej części.

W Krakowie, niestety, od niejakiego czasu zaczyna być nieco inaczej: śpiew zbiorowy, powszechny, zgodny, równy, poważny zanika coraz bardziej w czasie procesji na Boże Ciało, zwłaszcza w czasie głównej procesji katedralnej. Wprawdzie członkowie bractw kościelnych, w długich szeregach kroczący na przodzie procesji, dotąd jeszcze nie ostygli w gorliwości pod tym względem i nie szczędzą Panu Bogu swego wysiłku głosowego. Poza tem jednak olbrzymia większość uczestników tej procesji ogranicza się do roli biernych i niemych widzów, jeżeli już nie ciekawych gapiów. A nawet wielu z pośród tych, którzy naprawdę kroczą w pochodzie procesyjnym i zresztą zachowują się przykładnie, wzorowo i pobożnie, przecież już mały bierze udział w wspólnym śpiewie. Dotyczy to w szczególności tych, co się znajdują w czasie procesji przed baldachimem, za nim, i po bokach oraz w pobliżu pięciu ołtarzów procesyjnych na Rynku. Gdyby nie ci klerycy, na których spada niemal cały „ciężar“ śpiewania i nielicznych śpiewających z pośród sodalicyj i t. p., to nasza ta procesja wnet zamieniłaby się na jakiś głuchy i cichy „Umzug“ niemiecki.

Już nie mówię o tych, co to tylko ciekawością wiedzeni przystają na trotuarach, żeby się przypatrzeć procesji i zaspokoiwszy ciekawość pójść sobie dalej, jakgdyby ich to wszystko nic nie obchodziło, ani o tych, co to stłoczeni w oknach lub na balkonach, nie grzesząc ani taktem, ani powagą, przystojną takiej chwili, urządzają sobie proste, zwyczajne widowisko z takiej rzeczy, jak nasza procesja Bożego Ciała.

Jakie są przyczyny tego zanikania wspólnego śpiewu i tej naszej niemoty, a głuchoty największego hołdu Zbawicielowi?

Jest ich więcej. Przedewszystkiem nowoczesne życie stało się straszliwie prozaiczne, jałowe i wyssało z nas dużo z tego, co się nazywa — w dobrem tego słowa znaczeniu — naiwnością. Więc nie lubimy śpiewać. W porównaniu z innemi narodami my, Polacy wogóle nie jesteśmy bardzo rozśpiewani. — Poza tem w niektórych pokutuje dziwny przesąd — nie wiadomo, skąd się wziął — że śpiewanie razem z innymi w tłumie, publicznie, nie przystoi człowiekowi z tak zwanej lepszej warstwy, że się więc pospolituje, jeżeli bierze udział w śpiewaniu razem z innymi. Zbyteczne wywodzić, że jest to niedorzeczny przesąd, nic więcej. Jest zresztą śpiewanie i — śpiewanie. Z pewnością wydobycie swego głosu ku czci Boga, utajonego w Najśw. Sakramencie, nie tylko nie potrafi nikogo spospolitować, lecz przeciwnie przynosi mu jeno zaszczyt, bo świadczy, że człowiek taki ma charakter i odwagę cywilną, bo taki śpiew wspólny w czasie procesji jest pięknem wyznaniem wiary. Jest także modlitwą. Kto bowiem śpiewa pieśń pobożną, ten jakby się dwa razy modlił. — Sw Augustyn powiedział, że kto śpiewa, temsamem dowodzi, iż kocha, że miłość kładzie mu w usta nie proste sobie słowa, lecz zniewala go niejako, by uczucie swoje wyrażał śpiewaniem. Dlatego kto wie, czy jedna z przyczyn, dlaczego tak milknie w nas śpiew na chwałę Bożą na procesji, nie jest także to, żeśmy ostygli w miłości ku Bogu... Kto wie?

Pod adresem tych, co to myślą, jakoby śpiewanie razem z ludem nie przystało człowiekowi z lepszej warstwy, przypomnę fakt, którym byłem zawsze bardzo zbudowany i wzruszony. Oto ś. p. Stanisław hr. Tarnowski, człowiek zaiste z lepszej sfery, nie tylko stanowiskiem społecznem, ale także nauką i zasługami, boć przecież prezes Akademji Umiejętności, profesor i chluba Uniwersytetu Jagiellońskiego, świetny pisarz, znakomity mowca, a przedewszystkiem wzorowy i pobożny jak dziecko katolik, mimo podeszłego już wieku, kiedy to już gardło i płuca nie bardzo nadają się do śpiewania, przecież na procesji Bożego Ciała, krocząc zazwyczaj na czele delegacji Uniwersytetu tuż za Najświętszym Sakramentem, zawsze trzymał otwartą książkę do nabożeństwa i z niej śpiewał wspólnie ze wszystkimi „Twoja cześć, chwała“, „U drzwi Twoich, stoję Panie“, i t. d. A kiedy procesja zatrzymywała się przed ołtarzami i chór katedralny zaintonował łacińskie responsorja, wielki uczony i arystokrata w każdym calu nawet te responsorja po cichu nucił sobie po łacinie i widocznie był do głębi duszy przejęty ich treścią przecudną... Nie uważał on, żeby się spospolitował. I oczywiście nie spospolitował się.

Są też tacy, którzy się wymawiają tem, że trudno od nich wymagać, aby nosili książkę do nabożeństwa, a ktoby tam umiał na pamięć te różne „Boże w dobroci“, „Każda żyjąca dusza“ i t. d.! — Co do książki do nabożeństwa, to powiem wprost, że na tym punkcie jesteśmy przeczuleni. Nie rozumiem, coby to miała być komu za ujma, mieć przy sobie książkę do modlitwy. Przecież jeżeli się nie wstydzę, że jestem katolikiem, to się nie powinienem wstydzić przyznać do tego, że się modlę, bo katolik, co się nie modli, to jest coś takiego jak n. p. pusty orzech. Pod tym względem — oby

tylko pod tym! — nasi najserdeczniejsi są od nas znacznie bardziej logiczni w życiu. Któryż z nich wstydziłby się w „siabes“ iść przez miasto do bóżnicy z grubachną książką. Przecież jak się jest żydem, to się chodzi do bóżnicy, a w bóżnicy potrzebna jest książka, więc ją trzeba zabrać ze sobą. To przecież takie jasne! Jasne, ale tylko dla żyda, ale nie dla polsko-katolickiej konsekwencji życiowej.

Jeżeli zaś chodzi koniecznie o to, żeby przyjść z pomocą pamięci i mieć ze sobą tekst, to XX. Misjonarze krakowscy właśnie wypuścili w świat miniaturowy zbiorek p. t. „12 najważniejszych pieśni, które śpiewa się w czasie procesji Bożego Ciała“. Wydanie drugie, wyjęte ze śpiewniczka kościelnego X. Siedleckiego. Nakład XX. Misjonarzy w Krakowie. Jest to naprawdę miniaturowe, kieszonkowe wydanie z ośmiu karteczek o rozmiarach 11×7 cm, tak, że zmieści się wygodnie zarówno w podręcznej tualetce obok pomadki do warg, jakoteż w kieszonce kamizelki...

Możeby katolickie Ligi parafjalne przed uroczystością Bożego Ciała zastanowiły się, co należałoby zrobić, żeby przez żywy udział wszystkich w śpiewaniu sprawdziły się słowa pieśni:

Tobie my, Boże, teraz śpiewamy,
Przed Twą światłością nisko padamy.

(wicz).

Z liturgji uroczystości Trójcy Przenajświętszej.

Aczkolwiek każda niedziela jest dniem Trójcy Przenajświętszej, to jednak w kościele łacińskim w szczególniejszy sposób poświęconą jest Trójcy Przenajświętszej, pierwsza niedziela po Zesłaniu Ducha Świętego.

Dzisiejsze święto jakgdyby zakończeniem i zebraniem razem wszystkich świąt, dotychczas od początku roku kościelnego obchodzonych. W dniu dzisiejszym stają nam przed oczyma wszystkie dobrodziejstwa, wyświadczone ludziom przez Trójcę Przenajświętszą. W dniu dzisiejszym w szczególniejszy sposób przypominamy sobie te wszystkie dobrodziejstwa i „błogosławimy Boga na niebie, a przed wszystkimi żyjącymi wyznawać Go będziemy: bo uczynił nad nami miłosierdzie Swoje“. (Komunja) Bóg Ojciec posłał Syna Swego na świat, „tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny“. (Jan 3,16). Syn Boży przyszedł na świat, nauczał ludzi i odkupił ich. Duch Święty „przypomina wszystko, o czem mówił“ Syn Boży (Jan 14, 26), „prowadzi do wszelkiej prawdy“ (Jan 16, 12), jest Pocieszycielem. „Niech będzie błogosławiony Bóg Ojciec i Jednorodzony Syn Boży, a także i duch Święty: albowiem uczynił nad nami miłosierdzie Swoje“. (Ofiarowanie).

Treścią dzisiejszego święta jest artykuł wiary: Bóg jeden, choć w Trzech Osobach. Bóg Ojciec jest Bogiem, Syn Boży jest Bogiem, Duch Święty jest Bogiem. Tak też mówimy w Prefacji o Trójcy Przenajświętszej, zwracając się do Boga Ojca: „W co o Twojej chwale z objawienia Twego wierzymy, toż samo utrzymujemy o Synu Twoim, Toż samo o Duchu Świętym, bez najmniejszej w niczem różnicy. Wyznawając więc prawdziwego, wiecznego Boga wielbimy: w Osobach odrębność, w Istocie jedność i w Majestacie równość“. Bóg Ojciec jest pierwszą Osobą Boską, Syn Boży jest „z Ojca zrodzony przed wszystkiemi wiekami. Bóg z Boga, światłość z światłości, Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego. Zrodzony, nie stworzony, współistotny Ojcu“. (Credo we Mszy św.) Duch Święty pochodzi z Ojca i Syna, jako z jednego początku. Tej głębszej Tajemnicy: pochodzenia Osób Boskich od Siebie, Trójosobowość Boga, a przecież Jedności Bóstwa — rozum ludzki pojąć nie może. Korzymy się więc przed Tajemnicą Tajemnic i mówimy: „Niech będzie Błogosławiona Święta Trójca i nierozdzielna Jedność; wyznawajmy Ją, albowiem uczyniła nad nami miłosierdzie Swoje“ (Introit).

Władysław Jelonek.

Ewangelja na uroczystość Trójcy Przenajświętszej. (Mat. 28, 18—20).

„Onego czasu, mówił Jezus uczniom swoim: Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha świętego. Nauczając je chować wszystko, com kolwiek wam przykazał. A oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata“.

Kalendarz tygodniowy.

15	czerwca	Niedziela	Trójcy Przenajśw.
16	„	poniedz.	Jana Fr. Regis
17	„	wtorek	Marcjana, Adolfa
18	„	środa	Efrema, Marka
19	„	czwartek	**Boże Ciało**
20	„	piątek	Sylwerego
21	„	sobota	Alojzego Gonzagi.

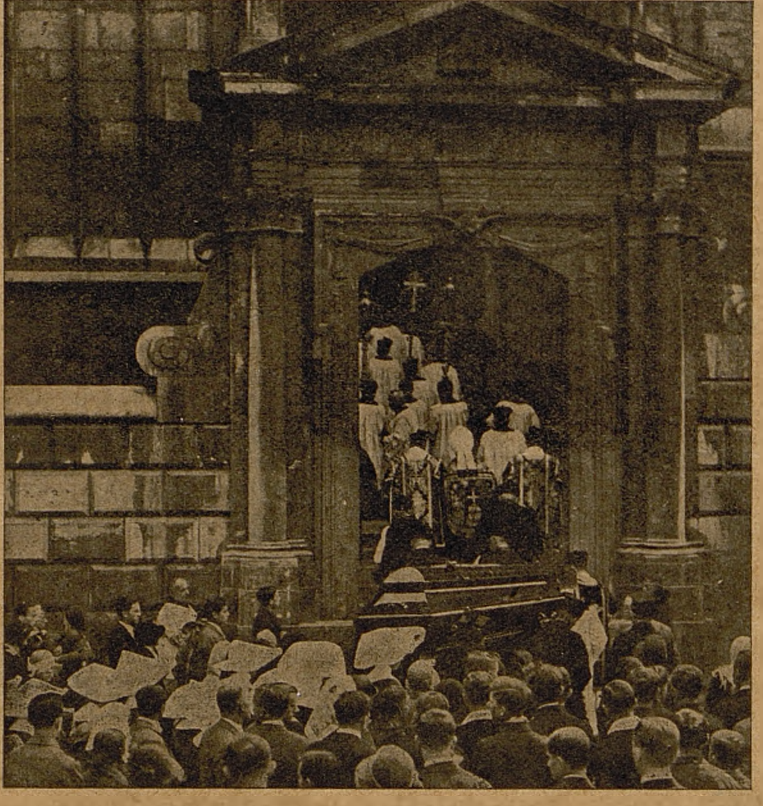
Zgon ś. p. Ks. Biskupa Ryxa.

W nocy dn. 2-go bm. zakończył życie Pasterz diecezji Sandomierskiej, JE. Ks. Biskup Marjan Ryx.

Zmarły Ks. Biskup niedomagał na zdrowiu od dłuższego czasu. Ostatnio przebywał na kuracji w Krakowie w szpitalu SS. Miłosierdzia, na Nowej wsi, gdzie też zasnął w Panu, opatrzony SS. Sakramentami.

* * *

JE. Ks. Biskup Marjan Ryx urodził się w Warszawie dn. 10. grudnia 1853 r. z Kazimierza i Józefy Szylingów, rodziny ziemiańskiej. Pierwsze początki wykształcenia pobiera w domu rodzinnym, następnie zostaje oddany do gimnazjum klasycznego w Radomiu, gdzie odznacza się swemi zdolnościami, a przedewszystkiem zaletami charakteru i żarliwą pobożnością, którą budowali się koledzy gimnazjalni. Ukończywszy szkołę średnią, zmarły Ks. Biskup Sandomierski idzie za głosem powołania, które objawiało się w nim już od najwcześniejszych lat i w r. 1873 wstępuje do diecezjalnego seminarjum duchownego w Sandomierzu. Tutaj ujawniają się w całej pełni niezwykłe zdolności młodego alumna i jego wartości duchowe. To też w trzy zaledwie lata po przyjęciu do seminarjum zostaje jako młody alumn wysłany na wyższe studja da akademji duchownej w Petersburgu, którą kończy w r. 1880 ze stopniem magistra teologji. W r. 1879 zostaje wyświęcony na kapłana przez Ks. Biskupa Juszyńskiego.



Z uroczystości pogrzebowych śp. X. Biskupa Ryxa w Krakowie. Kondukt pogrzebowy ze zwłokami przy żałobnych dźwiękach Zygmunta wchodzi do katedry na Wawelu.

Po powrocie z akademji otrzymuje śp. Ks. Biskup zaszczytne stanowisko profesora w Sandomierskiem seminarjum duchownem. Stanowisko to piastuje chlubnie bez przerwy przez lat 26, dając się poznać, jako dobry pedagog i świetny profesor. Przełożeni ówczesnego młodego profesora, a zwłaszcza Ks. Biskup Sotkiewicz, ceniąc jego charakter i zdolności, zleca mu nieraz załatwienie trudniejszych spraw diecezjalnych oraz powierza mu swe troski i kłopoty pasterskie. W r. 1894 ks. profesor Ryx zostaje kanonikiem gremjalnym sandomierskim, zaś w rok później rektorem seminarjum duchownego. Nominacja ta, dokonana przez Ks. Biskupa Sotkiewicza, wielkiego znawcę ludzi i wiekopomnego odnowiciela diecezji sandomierskiej, już sama świadczy o zdolnościach i wartości zmarłego pastesza sandomierskiego. W r. 1903 za rządów Biskupa Zwierowicza ks. kanonik Ryx otrzymuje nominację na sędziego surrogata konsystorza jeneralnego, a w rok później na wikarjusza generalnego. I gdy skołatany na zdrowiu prześladowaniem rządu rosyjskiego Ks. Biskup Zwierowicz umiera w r. 1908, kapituła sandomierska powierza rządy diecezji ks. Ryxowi, wybierając go na administratora diecezjalnego. W dwa lata później Stolica Apostolska wyznacza ks. administratora Ryxa na biskupa sandomierskiego. 19-go czerwca 1910 r. JE. Ks. Biskup Ryx przyjmuje święcenia biskupie w Petersburgu, a w dniu 2 lipca odbywa uroczysty ingres do diecezji.

Przez cały czas swej kapłańskiej działalności i dotychczasowych rządów biskupich, które wpadły na czasy o epokowem wprost znaczeniu, JE. Ks. Biskup Ryx stał zawsze mocno na straży katolickich i narodowych ideałów. Początkowo jako bezpośredni wychowawca i zwierzchnik młodzieży duchownej, później jako kierownik jednej z większych diecezyj w Polsce swym osobistym przykładem przedewszystkiem, swą wiedzą i taktem wychowuje zastępy duchowieństwa dla służby Kościołowi i Ojczyźnie, w pierwszej mierze otaczając troską kler, który ma nieść wiernym światło nauki Chrystusowej. Dzięki w znacznym stopniu osobistym zabiegom Ks. Biskupa Ryxa powstaje nowa, piękna siedziba dla seminarjum mniejszego. W dziedzinie zarządu

diecezją wskazać należy na najważniejsze dzieło Ks. Biskupa Ryxa, mianowicie na pierwszy synod diecezji sandomierskiej, zwołany i odbyty w r. 1923. Synod ten skoordynował i uporządkował prawodawstwo diecezjalne.

Gdy więc Opatrzność pozwoliła mu w r. 1929 doczekać 50-lecia kapłaństwa, całe duchowieństwo i ludność wszystkich bez wyjątku stanów spieszyła, by złożyć Mu najlepsze życzenia, oraz zanosić modły do Stwórcy za ukochanego Pasterza.

Dziś diecezja sandomierska opłakuje zgon swego drogiego Pasterza.

* * *

Żałobne uroczystości odbyły się w środę 4 czerwca. W kościele paraf. na Nowej Wsi X. prob. Weiss odprawił przy zwłokach mszę św. żałobną poczem pochód pogrzebowy prowadzony przez X. infułata Dra. Kulinowskiego przy udziale X. Prałata Koprowskiego z Sandomierza i X. Janiewskiego ruszył do katedry wawelskiej. Pod Wawelem przed Domem Długosza oczekiwała już na żałobny pochód kapituła Metropolitalna. Przy żałobnych dźwiękach Zygmunta dziekan kapituły X. Prałat Marceli Slepicki poprowadził kondukt do katedry, gdzie żałobną sumę pontyfikalną odprawił J. E. X. Biskup Godlewski. Na nabożeństwie byli obecni: wojewoda Kwaśniewski, radca Stańkowski, starosta grodzki Małaszyński, wiceprezydent miasta Dr. Schneider, dowódca korpusu generał Wróblewski.

Po nabożeństwie X. Biskup Godlewski w otoczeniu licznego kleru świeckiego i zakonnego oraz wiernych poprowadził kondukt na Plac Bernardyński, gdzie chór kleryków odśpiewał „Salve Regina“, poczem trumnę złożono do samochodu i przewieziono do Sandomierza, gdzie następnego dnia odbyły się uroczystości pogrzebowe.

Xsiążę — Metropolita Sapieha bawił na konferencji w Warszawie i dlatego w uroczystościach pogrzebowych nie mógł wziąść udziału, podobnie i X. Biskup Sufragan Rospond, który od kilkunastu już dni odbywa wizytację kanoniczną.

Żałować wypada, że uroczystości żałobne w Krakowie odbyły się w środę a nie w czwartek, gdyż katolicka publiczność nie zdążyła się o terminie uroczystości na czas dowiedzieć i wskutek tego nie wzięła w pogrzebie zmarłego Arcypasterza udziału w takiej liczbie, jak powinna i pragnęła.

Pielgrzymka polska do Budapesztu.

Termin zgłoszeń do pielgrzymki polskiej, mającej w połowie sierpnia wyruszyć do Budapesztu, został przedłużony do dn. 15-go czerwca rb. Zgłoszenie przyjmuje ks. prałat Józef Gawlina w Katowicach, ul. Piłsudskiego 20, albo T-wo „Francopol“ w Warszawie, ul. Trębacka 9.

P i e l g r z y m k a m ł o d z i e ż y odbędzie się w dniach 17—24 sierpnia rb. Koszta udziału w pielgrzymce wynoszą trzecią klasą: Warszawa-Budapeszt i z powrotem Zł. 170, zaś Katowice-Budapeszt i z powrotem Zł. 140.

P i e l g r z y m k a d l a d o r o s ł y c h odbędzie się w dniach 17—24 sierpnia rb. Koszta udziału w pielgrzymce t r z e c i a k l a s a — Warszawa-Budapeszt i z powrotem Zł. 200 — Katowice-Budapeszt i z powrotem Zł. 170; — d r u g a k l a s a — Warszawa-Budapeszt i z powrotem Zł. 320. — Katowice Budapeszt i z powrotem Zł. 250. — d r u g ą k l a s ą A (kolej drugą klasą, pobyt w Bugapeszcie 1-ej): Warszawa-Budapeszt i z powrotem Zł. 395. — Katowice-Budapeszt i z powrotem Zł. 345.

Przy zgłoszeniu podać należy, czy uczestnik przyłączy się do pielgrzymki w Warszawie, czy w Katowicach, oraz przekazać Zł. 30.

Ostateczny program z dokładnemi wskazówkami rozesłany zostanie bezpośrednio wszystkim uczestnikom po zamknięciu list w połowie czerwca.

Pierwsi rodzice.

Bóg stworzył tylko dwoje ludzi: mężczyznę i niewiastę. Św. Paweł mówi: „I uczynił z jednego wszystek rodzaj ludzki, aby mieszkali po wszystkiej ziemi: zamierzywszy postanowione czasy i granice mieszkania ich“. (Dz. Ap. 17. 26).

Tworzą tedy ludzie jedną rodzinę jako dzieci jednego i tego samego praojca.

Są wprawdzie różne rasy ludzkie: są ludzie biali, czerwoni, czarni, żółci, mieszani, ale to nie znaczy, że nie wszyscy pochodzą od Adama. Gdyby murzyn mieszkał ze 100 lub więcej lat tu między nami, toby powoli wybielał, bo właśnie różny klimat na ziemi: tu zimny, tam gorący, tu suchy, tam mokry i różne pożywienie, różny sposób życia powodują te odmiany ludzkie. Mimo to wszyscy ludzie są do siebie całkiem podobni i mają takie same władze duszy, jako to: rozum, wolę, pamięć, sumienie i tp.

Lecz od Adama i Ewy pochodzą ludzie tylko co do ciała, duszę zaś stwarza P. Bóg każdemu z osobna, pobobnie jak ją dał Adamowi. Gdy się tylko zawiąże ciało ludzkie, otrzymuje ono zaraz duszę i tak powstaje człowiek. Choć się jeszcze nie narodził, nie wolno go zabijać.

Pierwsi rodzice otrzymali od P. Boga nadzwyczajne dary duszy i ciała.

Duszę ich ozdobił Bóg łaską poświęcającą, przez którą byli dziećmi Bożemi i mieli prawo do dziedzictwa Bożego, nieba.

Rozum ich był bystry i jasny tak, że poznawali bez nauki to, co my poznajemy dopiero po długiej nauce i to niedokładnie.

Wola ich nie była osłabiona przez pożądliwości. A także — co do ciała pierwsi rodzice wyposażeni byli w szczególne przywileje, a mianowicie w nieśmiertelność, to jest, że mieli nie umierać; wolni też byli od cierpień i chorób, a wreszcie panowali nad całą przyrodą i zwierzętami.

Będąc tedy wolnymi od wszelkiego niedostatku, obawy, cierpienia, bojaźni czuli się pierwsi rodzice zupełnie szczęśliwymi.

Te nadzwyczajne dary, które pierwsi rodzice otrzymali od P. Boga, nazywamy nadnaturalnemi dlatego, że one nie należą koniecznie do natury ludzkiej. Do natury człowieka należy rozum, wola i nieśmiertelna dusza. Bez nich człowiek byłby zwierzęciem, ale nie człowiekiem. Przez dary nadnaturalne byli ludzie jeszcze doskonalszym obrazem Boga, niż przez dary naturalne jak rozum, wola, dusza nieśmiertelna.

Miejsce, gdzie pierwsi rodzice mieszkali nazywa Pismo św. rajem. Pismo św. wymienia 4 rzeki, które skrapiały raj, a z tych czterech dotąd istnieją dwie, tj. Eufrat i Tygrys, i dlatego przypuszczają niektórzy, że właśnie nad temi rzekami był raj. — Wymienia też pismo św. dwa drzewa, to jest, drzewo wiadomości dobrego i złego, gdyż tu miało się okazać posłuszeństwo lub nieposłuszeństwo Adama; i drugie drzewo, to jest, drzewo żywota, którego owoce miały chronić od śmierci. (Coś podobnego mamy w Najśw. Sakramencie, który jest chlebem żywota).

Prócz tych były w raju oczywiście i inne piękne i owocodajne drzewa, w cieniu zaś ich żyły mnogie zwierzęta.

Od Adama i Ewy zależało, czy rajskiem szczęściem będą się cieszyli zawsze, czy też je stracą. P. Bóg wystawił ich na próbę. O tem następnym razem. *P. Z.*

Nie oświecanie — ale gorszenie ludzi.

Od pewnego czasu coraz częściej trucizna moralna wielkich miast przenika i na prowincję. Nazywa się to szerzeniem kultury, a my to nazwiemy poprostu zatruwaniem dusz, gorszeniem ludzi.

Niedawno i Żywiec był świadkiem takiego „kulturalnego“ wyczynu. Odbyło się mianowicie w Żywcu przedstawienie pod tytułem „Dzieje grzechu — sztuka w 32 odsłonach“. Sztuka była grana z bezprzykładnym cynizmem apoteozując bandytyzm i wszelkiego rodzaju występki. Tak przynajmniej pojmowała tę sztuke publiczność oklaskując gorąco momenta najdrażliwsze.

Przedstawienie trwało od 8-ej wieczór do 1-ej w nocy. Sala przepełniona po brzegi. Niewystarczają dostawione krzesła, więc część publiczności stoi cierpliwie w natłoku przez pięć godzin z rzędu, nie zważając na zmęczenie, z wytrwałością prawdziwie godną lepszej sprawy. A ponieważ wielu widzów (niepocieszonych!) nie mogło dostać się na salę, więc uprzejmi artyści... szykują iż w dniu następnym. Kilku poważniejszych panów wszczyna staranie u władz, aby przynajmniej na te drugie przedstawienie nie pozwolono pójść młodzieży szkolnej, ale nic nie pomaga, wszak to sztuka Żeromskiego! „proroka wolnego narodu“.

Czyż dla wyrobienia ducha narodowego w szerokich warstwach naszego społeczeństwa, są potrzebne t a k i e przedstawienia?

Wzory, na których kształci się nasza młodzież gdy jej stawiają przed oczyma dzieje grzechu, to bandyci i prostytutki.

Nie wolno nam na to pozwalać, nie wolno nam tego tolerować, abyśmy się nie stali współwinni z tymi, o których Pismo św. mówi: „a ktoby zgorszył jednego z tych małych, którzy we mnie wierzą, lepiej mu, aby zawieszono kamień młyński u szyi jego i zatopiono w głębokościach morskich“, „biada człowiekowi onemu, przez którego zgorszenie przychodzi“. (Mat. p. XVIII 6 7).

Gdyby ktoś rozwoził wagonami po Polsce zarazki tyfusu i dżumy, nie pozwolilibyśmy zapewne na to, z takiem spokojem, jak na tę propagandę bakcyli zgnilizny moralnej!

Wynika to z braku uświadomienia zapewne. Tak często idą ludzie na takie przedstawienia nie wiedząc na co patrzeć będą! Ale doświadczenie jednych miast, niech pouczy drugie, a ligi parafjalne i miejscowe stowarzyszenia katolickie z pewnością na resztę katolickiej ludności wpłynąćby potrafiły, aby takie przedstawienia spotkały się na przyszłość z zasłużonym bojkotem.

Im niegodziwiej ubliża świat Chrystusowi bezczeszcząc wielki Boży dar: mowy, używając jej na zło, na zgorszenie, tem mężniej nam stawać trzeba pod Jego znakiem, trzymając się wiernie wskazań naszych Pasterzy, „odnawiając wszystko w Chrystusie!“ *Marja Kępińska.*

Co nam piszą.

Z Wiśniowej powiat Dobczyce.

W dniach 21, 22 i 23 maja, parafja nasza przeżywała uroczyste chwile z racji Wizytacji Kanonicznej Najprzew. K. Metropolity Sapiehy. Wśród bram triumfalnych jakie wystawili mieszkańcy poszczególnych gmin począwszy od Kobielnika przez Wierzbanową aż do Wiśniowej, w towarzystwie X. prałata Z. Kuliga i X. kapelana Lubowieckiego, przy dźwiękach orkiestry z Kobielnika zajechał Arcypasterz na rynek wiśniowski, gdzie powitał Go Ks. Proboszcz miejscowy wraz z okolicznem duchowieństwem, szkoły z całej parafji, stowarzyszenia męskie i żeńskie jakoteż straż pożarna i tłum publiczności. Z pieśnią „Kto się w opiekę“, otoczony wieńcem z żywych kwiatów, które niosły „druhny“ ubrane w narodowe krakowskie stroje, wprowadzono Ks. Metropolitę do kościoła, gdzie Najprzew. arcypasterz udzielił błogosławieństwa, następnie odprawił procesję za zmarłych,

i wygłosił na polu kazanie wskazując, że wizytacja ma być ożywieniem ducha religijnego w parafji, przez liczne przystępowanie do Sakrm. świętych. Tego samego dnia wieczorem udzielił Najprzew. Ks. Metrop. Sakramentu Bierzmowania, a następnie niezmordowanie słuchał spowiedzi św. do późnego wieczora.

W dniu 22 maja odprawił Książę Metropolita Mszę św. z rana, na której „Druhny" pod przewodnictwem P. Krupowej jako dyrektorki odśpiewały szereg pieśni kościelnych

Po sumie miał Arcypasterz konferencje do Bractw istniejących na terenie naszej parafji zachęcając zelatorów i zelatorki do pomocy w parafji, wskazując, że oni mają być tą przednią strażą ku pomocy księżom i apostołami świeckimi, że powinni czuwać, by ktoś srogi Kościołowi nie wkradał się — a przez swoje publiczne wystąpienie bronili Kościoła i kapłanów — jeśliby tego zachodziła potrzeba.



Z wizytacji pasterskich w Wiśniowej koło Dobczyc. Książę Metropolita Sapieha w otoczeniu dziatwy szkolnej. Siedzą: (od lewej) X. Tęcza wikarjusz w Wiśnowej, X. Prałat Z. Kulig, Książę-Metropolita Sapieha, X. Kanonik Kutek, X. kapelan Lubowiecki.

Po południu tego samego dnia odwiedził Książę Metrop. miejscową szkołę, w której zebrało się P. T. Nauczycielstwo z całej parafji, młodzież szkolna, Stowarzyszenia męskie i żeńskie jakoteż straż pożarna. W przystojonej sali, imieniem P. T. nauczycielstwa i organizacyj miejscowych powitał Dostojnego Gościa p. Władysław Krupa kierownik miejscowy, składając hołd i wyrażając radość zarazem, że raczył Najprzew. Ks. Metrop. zaszczycić szkołę swem przybyciem i prośbą o błogosławieństwo — zakończył przemówienie. Rzewną była chwila kiedy imieniem dziatwy szkolnej Z. Bajerówna witała Najczcigodniejszego opiekuna dziatwy. Następnie dzieci odśpiewały szereg pieśni dostosowanych do uroczystej chwili — Imieniem Stow. Mł. żeńskiej z Wiśniowej i Wierzbanowy przemówiła do Księdza Metrop. Z. Węglarzówna.

W odpowiedzi zabrał głos Książę Metrop. dziękując serdecznie P. Kierownikowi Krupie, jakoteż dzieciom szkolnym i stowarzyszeniom za urządzenie tak miłego zebrania, wskazując, że szkoła zawsze powinna iść z Kościołem dla chwały Bożej i dobra Ojczyzny, zachęcając młodzież do wytrwania w stowarzyszeniach dla wyrobienia silnych charakterów, których nam tak bardzo potrzeba. Udzieleniem błogosławieństwa Apost. i wspólną fotografją dokończono zebrania.

W następnym dniu t. j. 23. V. po południu opuścił Najczcigodniejszy Arcypasterz naszą parafję żegnany przez okoliczne duchowieństwo wraz z księdzem Opatem ze Szczyżyc, przez młodzież i całą parafję, w której pozostawił pamięć niezatartą. *T.*

Co słychać w świecie katolckim?

Dzień urodzin Ojca św.

W sobotę dn. 31 maja rb. Ojciec św. w zupełnej ciszy obchodził dzień swych urodzin, rozpoczynając 74-ty rok swego niestrudzonego i chwalebnego życia.

Mimo ściśle prywatnego charakteru, jaki nadał Ojciec św. swej rocznicy urodzin, ze wszystkich stron świata nadeszły depesze i życzenia dla Głowy Kościoła powszechnego. Korpus dyplomatyczny przy Stolicy Apostolskiej wyraził swoje życzenia zapisaniem się do księgi przyjęć w papieskiej antykamerze.

Listonosz cudem uzdrowiony w Lourdes.

„Journal de la Grotte de Lourdes" z 25 maja rb. ogłasza, co następuje:

Dnia 17 maja 1930 r. doniesiono urzędowo o cudownem uzdrowieniu p. Marcel Michel, listonosza z Gressier (Neuchatel). P. Michel, liczący 45 lat, od r. 1917 dotknięty był nieuleczalną chorobą (entérite mucomembraneuse classique), wobec której lekarze byli bezsilni. Uleczony został po trzeciem zanurzeniu w wodzie w Lourdes. Od tego dnia p. Marcel Michel cieszy się kwitnącem zdrowiem do tego stopnia, że mógł powrocić do pracy i wykonywać ją, jak przed chorobą.

Twierdzenia w sprawie młodego dziewczęcia włoskiego, o którem mówiono, że zostało ono uleczone niedawno podczas pielgrzymki ze Szwajcarji francuskiej, nie mogły być udowodnione. Ponieważ świadectwo lekarza było zbyt niedokładne, Biuro medyczne w Lourdes wyłączyło ten przypadek.

Wspaniała uroczystość dzieci szkolnych w Łodzi.

W dniu 1 czerwca rb. Krucjata Eucharystyczna obchodziła uroczyście Dzień Krucjaty Eucharystycznej w Łodzi. W przeddzień dzieci przystąpiły do spowiedzi św., a w niedzielę podczas pontyfikalnej Mszy św. przyjęły z rąk JE. Ks. Biskupa Dr. W. Tomczaka Komunję św. Piękny to był widok, gdy 3.000 dzieci szkolnych wraz ze sztandarami Krucjaty Eucharystycznej w katedrze św. Stanisława Kostki manifestowały swą miłość do Chrystusa Eucharystycznego. W serdecznych słowach przemówił do nich Ks. Biskup Tomczak, zwracając uwagę na to, do czego się gotują i jak już obecnie apostolstwo swe wypełniać mogą.

Po nabożeństwie dzieci w szeregach udały się do siedziby SS. Urszulanek, gdzie w ogro-

dzie zgotowano im wspólne śniadanie, poczem zbiorowo, ze sztandarami, udały się na przedstawienie; odegrały one „Tarzycjusza“.

Po przedstawieniu w pochodzie ze śpiewem pieśni pobożnych dzieci przeszły ulicami miasta do kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej. Tutaj odbyła się godzina adoracji Najśw. Sakramentu za Ojca św. Na zakończenie przemówił do dzieci ks. Roch Łaski, a następnie, podniesione na duchu, rozeszły się małe apostołki i mali apostołowie do domów, by głosić Chrystusa wśród swych najbliższych i wśród swego otoczenia.

Cała uroczystość wywarła w Łodzi głębokie wrażenie.

Ks. Nuncjusz Apostolski na Podlasiu.

Dnia 9-go czerwca rb. drugi w dzień Zielonych Świątek JE. Ks. Arcybiskup Franciszek Marmaggi Nuncjusz Apostolski w Polsce udaje się do Sokołowa Podlaskiego, by wziąć udział w uroczystościach ku czci błogosławionego Jana Bosko, które rozpoczną się w dniu 6 bm. w Siedlicach, a zakończą w Sokołowie Podlaskim, zamykając w ten sposób rok beatyfikacyjny tego wielkiegoMęża.

Przy tej okazji JE. Ks. Nuncjusz poświęci sztandar Sodalicji Marjańskiej w gimnazjum XX. Salwatorjanów. Wizytą swoją na Podlasiu JE. Ks. Arcybiskup Marmaggi pragnie okazać uznanie dla ludu podlaskiego za jego wierność religji a zarazem przez wzięcie udziału w zakończeniu roku beatyfikacyjnego Ks. Bosko, wielkiego wychowawcy XIX wieku i Założyciela Zgromadzenia Salezjańskiego, chce podkreślić, jak wielkie znaczenie dla potęgi państwa i przyszłości Kościoła ma chrześcijańskie wychowanie młodzieży.

Zakon Kapucynów w roku 1929-tym.

Oficjalny organ zakonu Kapucynów „Analecta Ordinis Minorum Capuccinorum“ w Nrze kwietniowym z r. b. podaje poniższą statystykę:

W 55 prowincjach i komisarjatach zakon liczy obecnie 5.646 kapłanów, 2.055 kleryków, 2.999 braci świeckich, 471 nowicjuszów i 301 postulantów, ogółem zatem 11.672 członków. Po odliczeniu zmarłych w ciągu 1929 roku czysty przyrost wynosi 539 młodych kandydatów. Zakonowi powierzonych zostało 49 okręgów misyjnych, z tego cztery w Europie, 12 w Anglji, 7 w Afryce oraz 22 w Ameryce środkowej i południowej. Na okręgi te przypada 1,635.607 katolików i 108,000.000 pogan lub mahometan, a więc prawie jedna dziesiąta całej ludności pogańskiej na ziemi. Zakon posiada następujące instytucje misyjne: 303 stacje główne i 686 stacyj pomniejszych: 1.570 szkół ze 101.563 uczniami; 7 seminarjow z 230 alumnami, 5 seminarjów kapucyńskich ze 174 alumnami, 121 sierocińców z 4.804 dzieci, 17 drukarń. Działalność misyjna: w ciągu 1929 roku ochrzczono 16.580 pogan i 71.369 dzieci rodziców chrześcijańskich, udzielono bierzmowania 35.115 chrześcijanom i pobłogosławiono 12.508 związków małżeńskich.

Firma Mercedes-Benz ofiarowała Papieżowi auto.

Dnia 23-go bm. na dziedzińcu św. Damazego w Watykanie odbyło się uroczyste wręczenie Ojcu św. nowego samochodu, ofiarowanego Papieżowi w związku z jego jubileuszem kapłańskim przez firmę Mercedes-Benz.

Członek zarządu Towarzystwa Akc. Daimler-Benz, dr. Niebel ze Stuttgartu, wygłosił przemówienie, w którem prosił Ojca św. o przyjęcie daru. Papież podziękował i polecił przyprowadzić wóz, przyczem nazwał go kilkakrotnie arcydziełem, poczem wsiadł doń i w towarzystwie jednego z prałatów odbył przejażdżkę po ogrodach watykańskich.

Ofiara katolików chińskich dla Ojca św.

Z okazji złotego jubileuszu kapłańskiego Ojca św. biedna ludność katolicka Chin zorganizowała kwestę, która jest wzruszającym dowodem synowskiego przywiązania katolików chińskich do Stolicy Apostolskiej i gorliwości w krzewieniu wiary. Zebrane ofiary dały sumę 280.000 franków fr.

Kwota ta będzie przeznaczona na opłacanie kosztów utrzymania seminarzystów chińskich w kolegjum Propagandy w Rzymie.

Kaplica wybudowana przez samych trędowatych.

Donoszą do agencji „Fides“ z Morogoro (Tanganika, brytyjska Afryka wschodnia), że chorzy z katolickiego zakładu dla trędowatych w Morogoro wybudowali własnemi siłami kaplicę przy swojem schronisku.

Opieka nad tym zakładem powierzona została siostrom benedyktynkom z Tutzing w Bawarji. Zakonnice te w krajach misyjnych kierują dziesięcioma szpitalami, dwoma zakładami dla trędowatych i 30-ma ambulatorjami.

Gawęda Macieja Obyrtasa.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Nie lubię się chwalić, ale nie wytrzymam i muszę się pochwalić przed wami, kochani czytelnicy, że już dostałem od czytelników parę listów i kartek, a we wszystkich jednako wyraźnie jest napisane „panie Macieju, niech pan pisze dalej swoje gawędy, chętnie je będziemy czytać“ a w jednym liście jest napisane „chodź tam tego świecącego zęba na przodzie niemasz to nic nie szkodzi, za to niech prawda świeci“. Tak się to mówi „niech prawda świeci“, ale dziś mówienie ludziom prawdy wcale nie popłaca, bo wszyscy chcą, żeby im tylko przychwalać a bakę szklić, a jakbyś komu prawdę w oczy powiedział, to zaraz myśli, żeś jego nieprzyjaciel i na ciebie krzywo będzie patrzał. Na ten przykład mówiąc przyszedł do mnie przed rokiem mój kum pan Jacenty i powiada tak: wiecie, panie Macieju, że mi nieboszczka Tekla, niby moja żona, Boże świeć nad jej duszą, przed 3 miesiącami pomarła. — Jakżebym nie wiedział, kiedym sam do księdza proboszcza chodził, żeby do niej z Panem Jezusem przyjechał, a i na pogrzebie jej byłem — powiadam. — No dobrze i widzicie, panie Macieju, zostałem sam na świecie i cni mi się. Jak się ludzie na mnie uwzięli tak mi naraili Florkę i powiadają, ożeńcie się, panie Jacenty, to wam i w waszej żałości lżej będzie. — Ha? jak myślicie, panie Macieju, czy też dobrze

zrobię jak się ożenię? — Na mój rozum — powiadam ja do Jacentego — nie żeńcie się, bo przecie jesteście przy starszej, niezamożnej córce, to was opierze i starunek o was ma dobry, to wiem, a Florka dla was zamłoda bo przecie nie ma jeszcze trzydzietki a wam już, panie Jacenty, tylko jeden rok do siedemdziesiątki. Lepiej sobie przy córce spokojnie siedźcie, pracujcie, a pacierze sobie za nieboszczkę i za siebie mówcie, a o duszy swojej myślcie, bo się i wam już ma ku zachodowi. — I co się nie stało? Jacenty jak oparzony wyleciał ode mnie, i nawet mi uczciwie „z Bogiem zostajcie“ nie powiedział, bo myślał, żem zazdrosny, że mu źle życzę. Ożenić się z Florką ożenił, a mnie nawet na wesele nie poprosił, za to ze mu niby źle życzę. Ale nie na tem koniec. Po paru miesiącach we Florkę jakby zły duch wstąpił: przeklina, rzuca sprzętami po izbie, pomstuje Jacentego i jego nieboszczkę i nieraz mu już powiedziała: że jej życie złamał, żeby się jej z przed oczu już raz stracił. — Ale ja mu mówiłem prawdę: to na mnie do dziś krzywo patrzy.

I mówże tu człowieku komu prawdę!

Bredzę o biednym panu Jacentym, a ja mam o listach pisać com je dostał. Dostałem też i taką kartkę: Dobrze się nazywasz bo ci się język sprawnie obyrta, ale musisz prócz tego mieć dobre oczy i uszy, byś dużo widział i słyszał po świecie a nam to opowiedział wesoło ze śmiechem. Mówią, że śmiech przyczynia się do zdrowia, więc gdy nam ty, Macieju, jaką gawędę wypiszesz, to lepiej nam to zrobi, niż żebyś za nasze zdrowie kwaterkę mocnej wypił; nie zagniewamy się choćbyś i co tydzień gawędził“. — Co do mojego nazwiska, to cóż ja temu winien, że się Obyrtas nazywam od urodzenia i wcale do ministerstwa do Warszawy o zmianę nazwiska pisać nie myśle, bo cóż pomoże zmiana nazwiska jak się człowiek nie zmieni. Znałem jednego żydka co handlował jajami a nazywał się Lejzor Rakower, ale potem, żeby mu handel z katolikami lepiej szedł, to się nazwał Leszek Rakowski, no i co powiecie? Nazwisko miał Rakowskiego, ale nos i pejsy zostały Lejzora i jak żyję tak nigdy jeszcze nie widziałem Leszka z takim nosem jak jego. — Ale skoro już o Lejzorze mowa to muszę się przyznać, że dostałem też list z Myślenic, w którym mi piszą, że niektórzy myśleniccy katolicy to nie tylko w soboty żydom świeczki zapalają, ale nawet w niedziele im się całemi dniami wysługują, zapominając, że niedziela, to dla katolika dzień święty. I piszą mi też w tym liście, że katoliccy kupcy w Myślenicach wnet muszą upaść jak tak dalej pójdzie, bo niby oświecona ludność miasteczka kupuje tylko, u żydów, a nikt jej nawet na to uwagi nie zwróci. A inteligencja od czego?

Pisze mi jeden z zacnych czytelników, żebym gawędził wesoło, z humorem, ale humor w takich smutnych czasach dawno psi zjedli i cóż dziwnego? Przed trzema dniami spotkałem biednego chłopinę, który przyszedł do Krakowa aż z żydaczowskiego powiatu (przecież to blisko bolszewickiej granicy!), a szedł o żebranym chlebie cztery tygodnie, bo od roku całego nie mógł się doczekać odpowiedzi od jednego urzędu, w którym się stara o rentę po swoim synu, co zginął w walce z bolszewikami w 1920 roku. „Żeby mi choć odpisali tak albo nie — skarżył się biedak — to bym przynajmniej wiedział jak sprawa stoi, ale nic, ani słóweczka odpowiedzi, a mnie ta sprawa cała grubo kosztuje. bo zą trzy świadectwa lekarskie zapłaciłem po 15 zł. za każde“. — I pisz tu w takich czasach z humorem! — od 15 maja koleje polskie jeżdżą o pięć kilometrów na godzinę prędzej, to może i odpowiedzi z różnych urzędów prędzej będą nadchodzić, a zresztą wrócił się znowu minister Składkowski, wiecie ten co to jest taki śmiały, że się wcale nie zapowie i nagle do jakiegoś urzędu albo miasta zjedzie robić porządki. Ano cóż robić, czasem i minister trafi się figlarz!

A to, co mi ten czytelnik pisze, że muszę mieć dobre oczy i uszy, to z tem będzie gorzej, bo jak kto ma sześdziesiątkę to już i niedowidzi choćby i przez okulary i czasem nie dosłyszy. Ale myślę, że co ja niedowidzę, to mi czytelnicy opowiedzą czy napiszą i jakoś się gawędzić będzie. A co do tej kwaterki za wasze zdrowie to niema głupich, już lepiej kto ma ochotę niech pije sam za swoje zdrowie, bo ja w to zdrowie z kwaterki nie wierzę i czy mało to widziałem ludzi zdrowych co tak długo pili na swoje zdrowie, aż ich na cmentarz wywieźli?

Ale rozgadałem się zwyczajnie jak to stary, a wy się pewnie już końca doczekać nie możecie, więc was, szanowni czytelnicy, za dzisiejsze nudzenie przepraszam i pozostaję waszym oddanym

Maciejem Obyrtasem.

Przez Wiedeń, Florencję, Neapol, Rzym do Kartaginy.

Wrażenia z podróży i Kongresu Eucharystycznego.

P. Jan Kuziel z Dobrej koło Limanowy, uczestnik Kongresu Eucharystycznego w Kartaginie, nadsyła nam korespondencję, opisującą wrażenia z podróży, którą poniżej w całości zamieszczamy:

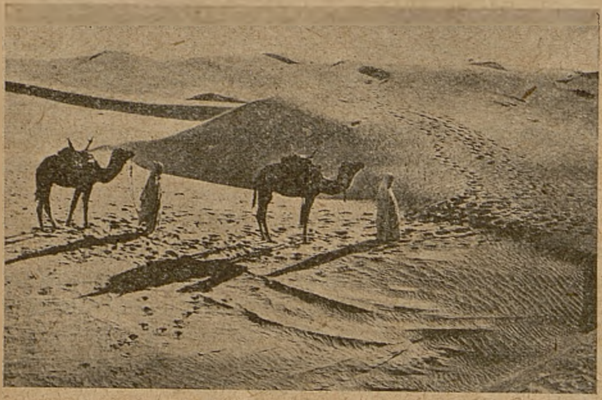
Dnia 17 maja b. r. w drodze powrotnej



W Tunisie do orki używa się wielbłąda.

z Kartaginy, zatrzymaliśmy się na granicznej stacji w Zebrzydowicach, celem pożegnania się z pielgrzymami, którzy reprezentowali wszystkie niemal większe miasta Polski, jak Kraków, Katowice, Warszawę, Poznań i Wilno.

Z podróży, która trwała 21 dni byliśmy wszyscy bardzo zadowoleni, organizacja bowiem była bez zarzutu a kierownik pielgrzymki Ks. dr. Janicki opiekował się nami na każdym kroku, traktując wszystkich jednakowo, czy to na przyjęciach w Rzymie, lub w Watykanie.



Dwaj Tunetańczycy ze swojemi wielbądami w pustyni.

W drodze do Kartaginy zwiedziliśmy b. dużo miast, między innemi: Wiedeń, Florecję, Neapol Pompeję i Rzym, gdzie podczas 5-ciodniowego pobytu odprawiliśmy jubileuszową spowiedź w Bazylice św. Piotra i wspólną Komunję św.u grobu św. Stanisława Kostki i byliśmy na audjencji u Ojca świętego.

Jego Eminencja Ks. Kardynał Hlond przedstawił Ojcu św. każdego z uczestników pielgrzymki. Chwili tej, nikt z obecnych tam nie zapomni. Każdemu łzy błyszczały w oczach z radości, iż dał mu Bóg stanąć w obliczu zastępcy Chrystusa i zezwolił mu ukorzyć się przed najwyższą Głową Kościoła Katolickiego. Po wzniesieniu gromkich okrzyków na cześć Ojca św. Piusa XI. papież powitał księży biskupów, duchowieństwo, poczem wygłosił mowę w języku włoskim, którą zakończył polskiem błogosławieństwem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!" Po audjencji, która zakończyła się rozdaniem pamiątkowych medali, nastąpiła wspólna fotografja przed pałacem papieskim.

Z Rzymu odjechaliśmy do Neapolu, skąd odpłynęliśmy okrętem „Salunito" do Palermo, gdzie zwiedziliśmy kilka kościołów i zabytków z IV i V wieku, oraz wspaniały ogród botaniczny, pielęgnujący najpiękniejsze na świecie rośliny. Wieczorem, wsiadamy znów na okręt i płyniemy morzem Śródziemnem do Afryki na Kongres Eucharystyczny w Kartaginie. Około godz. 1 na drugi dzień zobaczyliśmy już z daleka katedrę w Kartaginie. O godzinie 2-giej stajemy w porcie Tunisie, skąd kolejką motorową dostajemy się do celu naszej pielgrzymki.

Kartagina, przepiękne miasto, zbudowane jest na wzgórzu, tuż u stóp morza. Tunis leży w odległości 18 km. Podczas pobytu w Kartaginie, wyjeżdżaliśmy kilkakrotnie autami do oddalonych o 185 klm., gospodarstw afrykańskich, zwiedzając po drodze Kairu i jego pogańskie świątynie z III w. po Chrystusie, w bardzo ciekawym stylu budowane. Przypatrzyliśmy się również życiu naszych czarnych braci, którzy mieszkają w brudnych, nędznych schroniskach, budowanych z ziemi, którzy cierpią na brak wody i pożywienia, piaszczysta bowiem ziemia nie nadaje się pod uprawę. Gdzie niegdzie tylko widzieć można nieliczne

WALERY ŁOZINSKI

CZARNY MATWIJ

74 Powieść z życia ludu górskiego.

— Ale mieliście przecież rodzinę? — przemówił Matwij, jakby nie pojmował dobrze słów młodzieńca.

Lajos z impetem potarł czoło i westchnął ciężko.

— Mówiłem wam przy pierwszem poznaniu, — rzekł, — że urodziłem się po tej stronie gór.

— Tak, przypominam sobie, — wycedził Matwij w głębokiem zamyśleniu, jakby sobie dopiero starał przypomnieć to powiedzenie.

Lajos z jakimś febrycznym ferworem ciągnął dalej:

— Małem dzieckiem dostałem się dziwnym sposobem na tamtą stronę gór... Miałem może wtenczas pięć lub sześć lat, lecz wychowany w dzikich górach, umiałem zaledwie tyle tylko pojąć, że wiedziałem, jak się nazywam... Wyrzucony osobliwszem zdarzeniem na obcą ziemię, szedłem na oślep, dopóki mi wystarczyły siły i na pół nieżywy przywlokłem się pod mury klasztoru, co stoi tu zaraz po drugiej stronie gór!...

— O znam ten klasztor! — wykrzyknął Czarny Matwij, wytężając gorączkowo uwagę na opowiadanie młodzieńca, — stoi na wysokiej górze... dobry kawał ode wsi...

— Tak, — ciągnął Lajos prędko, — do tego klasztoru przybłąkałem się małe, na pół nieżywe z głodu, znużenia i przestrachu dziecię, umiejąc zaledwie wymówić swoje imię chrzestne.. Skąd przybyłem, nie umiałem powiedzieć zgoła.. Chciało szczęście osobliwsze, że w klasztorze znajdował się stary mnich, Polak rodem.. ten z szczególną troskliwością zajął się chłopięciem zbłąkanem... Cztery lata jeszcze przebyłem w klasztorze, wysługując się mnichowi za kawałek chleba, a dzięki ojcu Ambrożemu, Polakowi, nie zapomniałem ojczystego języka i nauczyłem się czytać i pisać za jego staraniem...

Tu urwał na chwilę i dłonią potarł po oczach, jakby odganiał lub zacierał łzy napływające, i po chwili ciągnął dalej:

stada baranów, krów i kóz, które stanowią całe bogactwo, biednego tego ludu. Przyjmowano nas i witano serdecznie, goszcząc „czem chata bogata“...

W Kongresie Kartagińskim wzięło udział 9 kardynałów wraz z zastępcą Ojca św., 115 biskupów i mnóstwo księży. W pielgrzymce polskiej — 6 biskupów i 74 księży.

Jan Kuziel.

Kącik lekarski.

Nic tak ustroju nie wyniszcza jak bezsenność. — Przykra ta dolegliwość wprost fatalnie odbija się zarówno na fizycznej jak i duchowej sprawności organizmu, a powstaje z najrozmaitszych przyczyn, jak np. na tle chorób serca, układu nerwowego, w niektórych schorzeniach zakaźnych, pod wpływem wzruszeń duchowych wy-

50-lecie Tow. św. Wincent. à Paulo w Podgórzu.

We czwartek 29 maja, obchodziło Tow. św. Wincentego a Paulo w Podgórzu 50-lecie swego istnienia. Uroczystość rozpoczęła się uroczystem nabożeństwem w kościele parafjalnym w Podgórzu, poczem członkowie Towarzystwa wespół z przyjaciółmi i sympatykami udali się do własnego lokalu przy ul. Zamojskiego, gdzie odbyła się piękna akademja z udziałem K. H. Rostworowskiego, Chóru Cecyljańskiego i w. in. — Obok zamieszczamy zdjęcie uczestników akademji na dziedzińcu domu Towarzystwa.



50-ciolecie Tow. św. Wincentego a Paulo w Podgórzu. W gronie wybitnych gości: X p. dyr. M. Knycz, obecny prezes Towarzystwa, 2) X. prepozyt Dr. Niemczyński, 3) p. E. Makowski, 4) p. Karol Hubert Rostworowski, który wygłosił aktualny referat, 5) p. Bartynowski, 6) i 7) pp. Langer i Szlarski pracujący w Tow. od założenia, 8) O. Bernardino Rizzi, który wraz z chórem Cecyljańskim wziął udział w uroczystości.

— On to mój dobrodziej prawdziwy odkrył we mnie do nauk pojętność i wstawieniem się ułatwił mi środki do uczenia się... Po czterech latach opuściłem klasztor i zacząłem uczęszczać do szkół w Munkaczu... Stamtąd po kilku latach dostałem się do Pesztu...

— A dalej, dalej, — poderwał prędko Matwij, na którym to dorywcze opowiadanie młodzieńca jakieś nadzwyczaj silne sprawiało wrażenie.

Z gorączkową chciwością chwytał każde jego słowo i pożerał oczyma każdy jego gest i ruch.

— W Peszcie znalazłem kilku Polaków.. dzięki ich znajomości, nie zerwał się ten więzeł święty, jaki mię łączył z właściwą ojczyzną moją... Urodzony na tej ziemi, czułem się zawsze Polakiem, i chciwie chwytałem wszystko, co mi przypominało ziemię ojczystą..

— W tem, — zaczął po krótkiej pauzie, — na samem ukończeniu nauk zaskoczyła mnie wojna... wziąłem w niej udział... dosłużyłem się zaszczytnej rangi... Raniony ciężko w jednej bitwie... nie mogłem do końca wytrwać w szeregach.. a kiedy leczyłem się w lazarecie... skończyło się wszystko...

— I zapragnęliście nagle obaczyć swą ziemię ojczystą? — zapytał Matwij, znać przypominając sobie opowiadanie Lajosa przy pierwszem spotkaniu.

— Tak, nieprzezwyciężony jakiś pociąg rwał mię w ojczyste strony...

— Lecz któreż to strony nazywacie waszemi ojczystemi? — zapytał dalej Matwij, drżąc czegoś na całem ciele.

Lajos pochylił głowę na piersi i chwilę milczał, potem podniósł oczy, obejrzał się dokoła i szepnął przytłumionym głosem:

— Wiecie, ze wszystkiego mi się zdaje, że się gdzieś urodziłem w tych stronach...

Matwij rzucił sobą gwałtownie, z szalonym impetem poskoczył do Lajosa i chwytając go za ramię, przysunął tak blisko swoją twarz do jego twarzy, że młodzieniec uczuł jego oddech płomieniejący i żar jego oczu roziskrzonych.

— Jakto? wy tutejszy! — zawołał urywanym głosem, — wy się stąd zbłąkali na Węgry... przyszliście do klasztoru... byliście dzieckiem małem... potem dopiero uczyliście się i wyszliście na pana?... co? tak? prawda... *C. d. n.*

wołanych gniewem, troskami, nadmierną radością etc; ponadto źródłem bezsenności mogą stać się wykroczenia przeciw higjenie snu, którą później postaramy się streścić. — Wobec następstw, jakie bezsenność sprowadza, kwestja leczenia tejże przypadłości nabiera szczególnego znaczenia. Jakżeż się to leczenie przedstawia? Otóż chcąc usunąć stan bezsenności należy w każdym przypadku dążyć do ustalenia i obalenia właściwej podstawy chorobowej, a więc jeśli np. bezsenność powstaje na tle neurastenicznem, to staramy się objaw ten zniszczyć wzmacnianiem systemu nerwowego, bezsenność przyczynowo związaną z zaburzeniami w krążeniu najskuteczniej usunąć możemy poprawą obiegu krwi etc. Leczenie przyczynowe jest jedynie racjonalnem i pewnie do celu wiodącem! Z drugiej strony stosujemy w celach leczniczych środki działające korzystnie w kierunku wywołania snu. — Takim niewinnym a często skutecznym „środkiem" jest już samo odwrócenie uwagi od spraw związanych z życiem codziennem, co osiągnąć możemy, kierując całą uwagę na temat obojętny, a więc liczymy np. 1-200 i wstecz, powtarzamy sobie w myśli znane wiersze, wyobrażamy sobie falujące łany zboża itd.; w wielu, zwłaszcza nerwowego pochodzenia przypadkach naprawdę to pomaga. — Bezwzględnie nieszkodliwem lekarstwem na bezsenność jest wypić przed położeniem się do łóżka szklankę mleka lub spożycie kilka jabłek. Także skutecznem jest przyłożenie zimnego kompresu na serce, lub wieczorne obmywanie ciała letną wodą. Jeżeli mimo wszystko stan bezsenności uporczywie trwa, podkopując sprawność ustroju, wowczas nie pozostaje nic innego, jak tylko uciec się do zastosowań środków nasennych, które bądź co bądź nie są dla organizmu obojętne. Środków tych znamy dziś masę np. luminal, abonal, medinal, adalina, weronal, sulfonal itd. Ponieważ są to substancje w silnym stopniu trujące, więc można je stosować wyłącznie na wyraźne zlecenie lekarza i to przez czas ograniczony z powodu, że ustrój łatwo się do nich przyzwyczaja. *W. S.*

Pięć miljonów Polaków żyje poza granicami Polski.

Od 8—15 czerwca cała Polska obchodzi „Tydzień Emigranta Polaka"; tydzień cały my, Polacy tu w prastarych swoich sadybach „w starym kraju" mamy wspominać tych, co ich los twardy, i głód chleba rzucił za oceany szerokie, za lasy o obcych nie naszych drzewach, za góry, w świat na tułaczkę, na emigrację. A jest tych polskich emigrantów nie mało, obliczają, że aż pięć miljonów, a w jednym tylko roku 1929 opuściło Polskę ćwierć miljona Polaków. Niemasz chyba żadnej nawet najbardziej zapadłej wsi w Polsce, któraby nie miała swojego przedstawiciela gdzieś daleko w świecie, we Francji czy Niemczech, za oceanem w Stanach Zjednoczonych czy Kanadzie, a nawet Brazylji i Australji.

Gdzie nas niema? — Wszędzie gdzie na chleb zarobić można, bo Polak - emigrant niema zbyt wygórowanych wymogów, kąt jaki taki, odzienie, chleba kawałek dla siebie i rodziny, zwykle wiele głów liczącej.

A Polak pracować chce, bo wyszedł z ziemi, na której ciężko pracować musiał i nie zawsze miał poddostatkiem nawet tego czarnego chleba. Toteż naogół Polak emigrant za granicą cieszy się opinją człowieka pracowitego, zapobiegliwego, (majątek Polaków emigrantów w Stanach Zjednoczonych obliczają na 4 miljardy i 200 miljonów dolarów) i za człowieka lubiącego ład i spokój, tak jak jego bracia „w starym kraju", co o miedzę granicą z bolszewicką zarazą, a dotychczas upornie się przed nią bronią.

Tydzień emigranta powinienby właściwie trwać cały rok, bo cały rok powinniśmy myśleć o tych, co musieli wyjechać szukać chleba wśród obcych. Oni Polskę wspominają, o niej pamiętają, Polskę kochają, nawet wtedy kiedy nic od niej nie potrzebują. Przecież pamiętamy dobrze te masowe po powstaniu Polski odwiedziny emigrantów Polaków. Znam wypadki, że góral - emigrant z Ameryki przyjeżdżał na 30 dni do swojej zapadłej wioszczyny, nie po co innego jak tylko po to, by się jej przypatrzeć, zobaczyć co się zmieniło, czy kościół jeszcze tak samo stoi jak dawniej, czy na cmentarzu mogił przybyło, jak ludzie żyją i jak się gospodarzą, — a potem odjeżdżał, bo tam daleko w świecie pozostawił żonę i dzieci.

Znam wypadek, że jedna emigrantka z Ameryki, będąc służbowo w Londynie na jeden jedyny dzień przyjechała do swej rodzinnej wioski podkarpackiej. Wiemy wszyscy ile to emigranci ufundowali dzwonów do swoich parafij, że nawet pamiętają o takich rzeczach jak obrusy na ołtarze i jak lichtarze po kościołów.

Ale nie można się i łudzić. Dzięki emigracji, która do niedawna jeszcze była nieregularnym wyrajem, straciła Polska tysiące synów i córek, i traci ich po dziś dzień. Świadczą o tem, te rdzennie-polskie nazwiska obywateli amerykańskich, niemieckich, francuskich. Coraz więcej dzieci emigrantów nie umie już po polsku, bo w obcym żywiole się wychowały. — I jeszcze jedna poważna troska dla nas katolików: na emigracji giną często dla Boga dusze; bo może im nikt na drogę nie dał serdecznego, ojcowskiego upomnienia, tam na obczyźnie nie było blisko kościoła, a może i był, ale nie było kapłana, któryby w polskiej mowie do tej duszy przemówił, podniósł ją, rozgrzeszył. Może uczciwa książka, czy gazeta nie wpadła w ręce, a złych jest wszędzie dość i wiele dusz marnuje się na zawsze. Dlatego w „Tygodniu Emigranta Polaka" musimy powziąć praktyczne postanowienia:

1) interesować się emigrantami nie tylko wte-

dy kiedy wracają z kieszeniami pełnemi dolarów, franków czy marek ale i jeszcze więcej wtedy kiedy tych obcych walut nie mają, interesować się warunkami w jakich oni żyją i pracują.

2) Odpisujmy zaraz na ich listy i serdecznie jak tęskniącym dzieciom odpowiadajmy na ich zapytania.

3) Rodzice, nie zapominajcie się pytać waszych dzieci o to czy się modlą, czy bywają co niedzielę w kościele, u spowiedzi i Komunji św. i czy biorą śluby w katolickich kościołach?

4) Zamówcie dla waszych krewnych dobre książki i gazety.

5) Pytajcie krewnych do jakiej szkoły posyłają swoje dzieci na obczyźnie do polskiej, czy obcej.

6) Groszem i modlitwą wspierajcie istniejące pod protektoratem X. Prymasa Polski stowarzyszenia „Opieka polska nad Rodakami na obczyźnie“.

7) Nie wyrzucajmy niepotrzebnie groszy na zagraniczne niekonieczne „kuracje“, nie uciekajmy z pieniądzem do obcych banków, popierajmy swoich przedewszystkiem, żeby jaknajwięcej dzieci Polski mogło tu wśród swoich mieć chleb.

X. W. D.

Rzeczy ciekawe.

Ile jest mrówek w mrowisku? Angielski przyrodnik prof. Andrews przeliczył, jak twierdzi najdokładniej mieszkańców jednego małego kopca mrówczanego i stwierdził, że małe to państwo miało 5 królowych i okrągło 26.000 mrówek.

Ile artykułów spożywczych zje człowiek przez 70 lat. Ogólna ilość środków żywnościowych spożytych przez ludzki organizm w przeciągu 70 lat dochodzi do fantastycznych wprost rozmiarów. Człowiek, który przeżył 70 lat zjadł 5 wagonów kolejowych a każdy po 6 ton różnych artykułów spożywczych. Z żywności tej przypada 450 centnarów chleba, 18.000 kg. mięsa, 12.000 jaj, 1.750 kg. soli i 25.000 litrów napojów różnego gatunku.

Miejscowość, w której nikt nie umiera. Miejscowością tą jest gmina Mittelstadten w południowych Niemczech. W ciągu ubiegłego roku ani jedna osoba z pośród stałych mieszkańców tej gminy, nie rozstała się z tym światem. Można byłoby więc gminę Mittelstadten nazwać najszczęśliwszą miejscowością na świecie, gdyby jednocześnie nie stwierdzono faktu, że w ciągu całego roku nie notowano tam ani jednych urodzin i ani jednego ślubu.

Królewskie kolegjum chirurgów w Londynie posiada największy na świecie zbiór czaszek i szkieletów, obejmujący 15 tysięcy egzemlarzy? Można tam zobaczyć część szkieletu Napoleona, szkielet irlandzkiego olbrzyma mierzącego 2.37 mtr. — i karlicy sycylijki, która miała t lko $47^1/_2$ cm. wysokości!?...

Związek Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej (męsk.) diecezji krakowskiej.

Wspólna kwartalna Komunja św. wszystkich Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej (męskiej) odbędzie się dn. 22 czerwca w łączności z uroczystością św. Alojzego Gonzagi, Okręgi: Nowy Targ, Kraków-powiat, Kraków-miasto i Liszki, odbędą wspólną Komunję św. dn. 15 czerwca ze względu na zloty dn. 22 czerwca.

Zlot okręgowy podhalański odbędzie się dnia 22 czerwca w Nowym Targu. Zlot będzie miał zaszczyt powitać J. E. ks. Biskupa Dra Rosponda. Zbiórka oddziałów o g. 8·30 w Sokole. O g. 9·30 uroczyste nabożeństwo zlotowe. Po nabożeństwie defilada oddziałów i zebranie zlotowe w sali Sokoła. Popołudniu zawody sportowe w parku miejskim. Spodziewamy się, że na zlot stawią się wszyscy druhowie.

Zlot okręgowy powiatu krakowskiego odbędzie się w Krakowie łącznie ze Stowarzyszeniami miejskiemi dnia 22 czerwca. Zbiórka oddziałów przy ul. Wolskiej 6 o g. 8 rano. O g. 9 nabożeństwo w Kościele św. Anny. Po nabożeństwie defilada oddziałów i obrady zlotowe. Popołudniu zawody sportowe.

II. Zawody strzeleckie okręgu Kraków-miasto z broni małokalibrowej odbyły się dn. 31 maja. Mistrzostwo okr. zdobyła drużyna S. M. P. Grzegórzki (318 pkt. na 400 możliwych), II miejsce S. M. P. Modrzejówka 243 pkt.); III miejsce S. M. P. Podgórze (189 pkt.).

Wycieczka do Ojcowa pieszo z okręgu Kraków-miasto odbyła się dnia 31. V. i 1 czerwca pod przewodnictwem wicepatrona S. M. P. Grzegórzki dha A. Kordeki z udziałem 12 druhów.

Mistrzostwo okręgu makowskiego i nagrodę wędrowną w pięcioboju na zawodach zlotowych w Suchej 29 maja zdobyło S. M. P. Sucha. W siatkówce zwyciężyło S. M. P. Zawoja.

Mistrzostwa S. M. P. okręgu Chrzanów na zawodach zlotowych 1 czerwca: w pięcioboju lekkoatl. S. M. P. Chrzanów, w siatkówce S. M. P. Szczakowa, w koszykówce S. M. P. Trzebinia.

Gdzie umieścić chłopców chcących poświęcić się stanowi kapłańskiemu?

Kolegjum OO. Karmelitów Bosych w Wadowicach, woj. Krakowskie, przyjmuje w tym roku uczniów do II kl. gimn.

Egzamin wstępny 1 lipca b. r. o godz. 8 rano.

Zgłaszać się należy przed dniem 20 czerwca, przynosząc lub przysyłając: metrykę, świadectwa szkolne, szkolną kartę zdrowia, świadectwo moralności od Ks. Proboszcza lub Ks. Katechety (Prefekta) i znaczek pocztowy na odpowiedź.

Warunki przyjęcia: 12-13 lat, zdrowie, zdolności do nauki, ukończona 1 kl. gimn. lub przynajmniej 5 kl. powsz., szczera wola poświęcenia się stanowi duchownemu w Karmelu.

Pensja miesięczna od 40 zł. wzwyż.

O. Jacek — Prefekt.

Odpowiedzi redakcji.

Z Niedźwiedzia Olszówki i Prokocima umieścimy. **Fotografja krzeszowickich dzieci** będzie.

P. W. Leśnicki. Szczerze Panu gratulujemy powodzenia. Kto ma rację nie wiemy, ale to wiemy, że często jedna i ta sama rzecz do jednego pisma się nadaje do drugiego nie. Prace pańskie czytał doktor filozofji specjalista od literatury.

Składki.

Na fundusz prasowy Dzwonu p. radca J. Sieniewicz 2 zł.

Na kościół Marjacki ofiarowali.

Marja Broniowska, Wieliczka 2 zł. Marja Jugowiec, Wieliczka 2 Józefa Jugowiec Wieliczka 2·50

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

Senat żąda zwołania sesji i w tym celu przedłożył Prezydentowi Rzplitej specjalne pismo z podpisami 38 senatorów wszystkich ugrupowań opozycyjnych.

Generał Składkowski został mianowany przez Prezydenta Rzplitej ponownie ministrem spraw wewnętrznych na miejsce b. min. Józewskiego.

Uzupełniające wybory do sejmu w gnieźniejskiem przyniosły; Stronnictwu Narodowemu 2 mandaty, NPR, 1, Niemcy 1, i ChD—Piastu 1 mandat.

Nie morgi ale hektary. Od 1 lipca wejdzie w życie rozporządzenie Min. Przemysłu i Handlu zakazujące pomiaru gruntów na morgę, włókę, pręt, sążeń, łokieć kw., desatynę, sążeń kw. Natomiast wprowadzone zostaną urzędowo następujące miary obowiązujące w całej Polsce; hektar = 100 ar, ar = 100 metr, kw. Za stosowanie jednostek miar nielegalnych, winny podlegnie karze 1.000 zł. grzywny, oraz 6 tygodni aresztu, lub jednej z nich.

Wielki wynalazek Polaka. Marjan Swinarski, Polak, skonstruował nową łódź podwodną, której zatopić nie można, nawet po przebiciu jej ścian. Swinarski wynalazek swój opatentował w Belgji i Francji, obecnie ma zamiar ofiarować rządowi polskiemu bezpłatnie swój wynalazek.

Otwarcie Górnośląskiego Muzeum. W Katowicach w gmachu województwa na pamiątkę 10-ciolecia odrodzonej Polski zostało otwarte muzeum śląskie. Zbiory jego tymczasowo mieszczą się w 40-tu ubikacjach, a dzielą się na 8 działów m. in. także dział sztuki kościelnej.

Banknoty 5-cio złotowe. Przypominamy, że banknoty 5-cio złotowe (zielone) z datą 25 paźdz. r. 1926, tracą wartość z dniem 30 czerwca 1930 r.

Wycieczka Inwalidów polskich do Francji na zjazd Międzynarodowej Organizacji Inwalidzkiej wyruszy 9 lipca b. r. i trwać będzie 3 tyg. Wszelkich informacyj w tej sprawie udziela p. Zygmunt Jankowski w Katowicach ul. Plebiscytowa № 1.

Odznaczenie dwustu górników. W Katowicach w urzędzie wojewódzkim wręczono 200-tu hutnikom śląskim honorowe odznaki i dyplomy, za wierną i pożyteczną pracę. Aktu tego dokonał wicewojewoda dr. Żurawski w obecności przedstawicieli władz górniczych, przemysłu hutniczego i organizacyj zawodowych.

Częstochowa z pomocą dla bezrobotnych. W Częstochowie został założony pod protektoratem J. E. Ks. Bp. T. Kubiny, Komitet Społeczny w celu niesienia pomocy bezrobotnym. Komitet udzielił już pomocy żywnościowej 970 osobom na terenie Częstochowy.

Francja potrzebuje 4.320 polskich robotników. Z tego na rolnictwo przypada 1.435 osób, na przemysł 900, na kopalnie węgla 700, na kopalnie rudy 515 osób. Ponadto są zgłoszenia na zatrudnienie 770 kobiet we Francji.

Nowa republika Syryjska. Rząd francuski, posiadający zwierzchnictwo nad Syrją, przyznał jej obecnie niepodległość, nadając temu krajowi ustrój republikański. Syrja odtąd składać się będzie z 2-ch republik; właściwej Syrji, oraz Libanu. W myśl nowej konstytucji prezydentami obu republik mogą być tylko muzułmanie.

Dzisiejsza bohaterka. Cały świat w ostatnim czasie został poruszony nadzwyczajnym wypadkiem. Oto skromna stenotypistka Angielka — Anny Johnson przeleciała sama z Anglji do Australji odległej o 10.000 mil ang. ponad wodami oceanu, ponad niebotycznemi górami w mgłach chmur i tysiąca niebezpieczeństw. Młoda kobieta po wylądowaniu w Australji zaraz na wstępie wyjęła z torebki grzebyk, by poprawić fryzurę, następnie ukarminowała sobie wargi, a potem dopiero odpowiedziała na entuzjastyczne powitanie władz. Kobieta zawsze jest kobietą!

Europeizacja Turcji po wojnie szybko postępuje. Od dn. 1 czerwca br. wprowadzono nawet obowiązkowo alfabet łaciński w całem państwie tureckiem.

100 górników spłonęło żywcem. W Bolszewji w Zagłębiu donieckiem w kopalni węgla wskutek wybuchu gazów powstał olbrzymi pożar, w którego płomieniach zginęło około 100 górników.

Wreszcie „wampir" z Düsseldorfu schwytany. Przez długi czas gazety donosiły o potwornych mordach dokonywanych no kobietach w okolicy Düsseldorfu w Niemczech. Zdziczały potwór w niecałym roku zamordował 10 kobiet i dziewcząt, aż wreście wpadł w ręce policji. Jest to 40-letni woźnica Piotr Kürten karany już 37 razy za różne kradzieże. Kürten przyznaje się do swych zbrodni sędziom śledczym z całym spokojem, żądając zasłużonej kary.

Najszybszy pociąg pospieszny w Europie został puszczony po raz pierwszy między Paryżem, a Leodjum w Belgji. Drogę wynoszącą 367 km bez zatrzymania się przebiegł w 4 godz.

Hallo! Polska — Australja. Min. poczt i telegrafów dn. 1 czerwca rb. wprowadziło ruch telefoniczny między Polską a Australją przez Berlin i Londyn.

Tonący okręt. „Na okręcie Azja", który przewoził pielgrzymów przez morze Czerwone do Dzibutti wybuchł pożar. Mimo natychmiastowego spuszczenia Łodzi ratunkowych w płomieniach zginęło 120 pielgrzymów, przeważnie z mułzumanów z Indyj.

Odkrycie wielkich pokładów złota? Na północnem i zachodniem wybrzeżu Formozy w Japonji odkryto wielkie pokłady złota. Pole złotonośne rozciąga się na przestrzeni 240 km. Rząd japoński postanowił zbadać te pokłady w celu wykorzystania. Odkrycie to w razie potwierdzenia miałoby wielkie znaczenie finansowe, gdyż złagodziłoby międzynarodowy brak złota, o którym się wciąż słyszy.

Współczesny Salomon. Przed sądem w Chicago stanęła para małżeńska oskarżając się wzajemnie o zakłucanie sobie życia, równocześnie prosząc sędziego o jakikolwiek ratunek. Sędzia, człowiek doświadczony i znający ludzkie słabości, dumał długą chwilę potem ogłosił następujący wyrok. W poniedziałki, środy i piątki ma głos w domu jedynie małżonek, natomiast w parzyste dni będzie mówić tylko żona. A ponieważ w niedzielę najnajłatwiej o spór, mają oboje bezwzględnie milczeć. Wyrok naprawdę salomonowy tylko, że każde z małżonków korzystając z dnia milczenia swego partnera, ciosa mu tem zaciekłej kołki na głowie.

S y n b a n k i e r a: „Mamusiu, ja mam pomysł".

M a t k a: „Jaki".

S y n: „Pożycz mi złotego, ale daj mi tylko pół wtedy ja ci będę winien pół złotego i ty mi pół, więc nastąpi wyrównanie".

Znaleziony na plantach krakowskich różaniec z krzyżykiem — relikwiarzem jest do odebrania w administracji Dzwonu ul. Wolska 6.

KRAKÓW Tow. Handl. REIM Sp. z O. O. RYNEK 37.

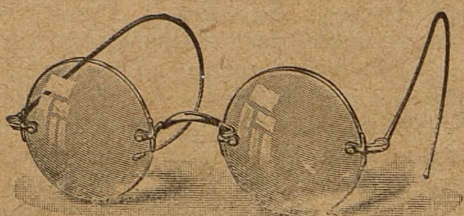
SPORT LETNI Rakiety tennisowe Piłki tennisowe Piłki nożne Hamaki — leżaki Stołeczki polowe

Mydła toaletowe i do golenia Wody kolońskie — Pudry krajowe i zagraniczne APARATY DO GOLENIA NOŻYKI: GLORIA, GILLETTE SWING

FARBY ARTYSTYCZNE Płótno malarskie **LAKIERY** — pokosty Brązy — Liwory Szczotki — pendzle

Rybołowstwo, Obuwie gumowe i do piłki nożnej Oliwa do świecenia **Kadzidło kościelne**

OKULARY



BINOKLE

APARATY I PRZYBORY FOTOGRAFICZNE

poleca najtaniej

VOIGT, OPTYK Kraków

Mikołajska 20. Florjańska 47.

Kto chce poznać i posiadać wina jak

TOKAJ, BURGUND, MALAGĘ

itp., ten sporządzi je wygodnie i tanio na specjalnych drożdżach winnych „Dro-win" firmy

M. PRADEL, Kraków św. Tomasza 22

według podręcznika R. Pradla. Wino domowego wyrobu (Cena 70 gr).

Pończochy damskie i dziecinne

w ogromnym wyborze, skarpetki, rękawiczki chusteczki do nosa, fartuchy i czepki dla służby

— — poleca — —

ZOFJA AKSAKOWA

Kraków, ul. Wiślna L. 4.

Na składzie wszelkie przybory do szycia i hafty.

FISHARMONJE, KRAJOWE I ZAGRANICZNE

od cen najniższych:

FÖSTER KOTYKIEWICZ | SZKIELSKI WYBRAŃSKI,

także używane

HELENA SMOLARSKA

KRAKÓW, SZEWSKA 9.

CZAPKI STUDENCKIE, BERETY, KAPELUSZE SZKOLNE, KRAKUSKI, KOSZULE MĘSKIE I CHŁOPIĘCE

POLECA

PRACOWNIA CZAPEK

ZWIĄZKU POLSKICH KOBIET

KRAKÓW, PLAC SZCZEPAŃSKI 3

(nad Drobnerem).

Firma **Alfred Machnicki**

Kraków, Mikołajska 5

poleca: Różańce kokowe na łańcuszku i na nitce, drewniane, kościane, imitacje perły, szklanne i t. p. — Książki do nabożeństwa od 25 gr., oprawne w skórkę, płótna, papier. Krzyże ścienne i do postawienia dla Szkół, Szpitali i Urzędów. — Figurki białe i kolorowe od 18 cm. do 1·20 cm. — **Medaliki** aluminiowe różne, alpacowe, artystyczne, oksydowane, dla Sodalicyj — **Ryngrafy** — **Krzyżyki** zwykłe niklowe, oksydowane od najmniejszych do 22 cm. wysokości, zakonne — **Obrazki** krajowe i francuskie, różne od 1·20 za setkę — **Lichtarze**, kropielniczki niklowe i porcelanowe — **Kanony, Dyplomy Sodalicyjne**

Przyjmuje się obrazy do oprawy po najniższych cenach

ZAKŁAD KRAWIECKI JÓZEFA PIASECKIEGO

Kraków, Sławkowska 24. Dom XX. emerytów Zawiadamia Przewielebne Duchowieństwo, że wykonuje sutanny, czamary i wszelkie roboty w zakres wchodzące. Sutanny od 120 zł. Dogodne warunki w spłatach. Materjały doborowe na składzie

W. HALSKI

Skład towarów żelaznych Kraków Centrala ul. Szewska 23, Filja Sukiennice 21 — 22 poleca po niskich cenach w dużym wyborze

NARZĘDZIA ogrodnicze stolarskie ślusarskie introligatorskie

NACZYNIA aluminjowe emaljowane cynowane mleczarskie

Oferty na żądanie.

ŁÓŻKA umywalnie wanny maszyny do prania wyżymaczki

OKUCIA budowlane meblowe gwoździe, śruby siatki, druty

Wysyłki na prowincję odwrotnie.

PRZEDPŁATA WYNOSI: **Na rok 8 zł, na pół r. 4 zł, na kwart. zł. 2·20. Numer pojedynczy 20 groszy.** W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr. W Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Wolska l. 6. Nr. P. K. O. 404.712. — Nr. Telefonu 2820. Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „ Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy. W tekście 2 razy drożej. —

Za Redakcję i Wydawn. z ramienia Katol. Związku Wydaw. odpowiada Ks. Władysław Długosz

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie — ul. Kazimierza Wielkiego 95.